

Barbara Jedynak

Niepokorna martyrologia

Niepodległość i Pamięć 5/1 (10), 27-36

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Barbara Jedynek

Niepokorna martyrologia

"Jest po to, aby w każdym człowieku
Ciemne, podziemne drążyć kopalnie,
W sekundzie każdej i w każdym wieku
Rozstrzygać nieodwołalnie.

W skałach korytarz przebić wybuchem,
Zetlałe w mroku, roztrącić kości,
Trafić przecuciem ślepym i głuchym
Wprost w sedno ostateczności.

I nocą zguby, gdy światy runą,
Na samo dno się zwałą rozbicia,
Trwać ocalała, świetlistą luną
Nad sensem śmierci i życia".

(Kazimierz Wierzyński, *Liryka*,
z tomu: *Gorzki urodzaj*)

Zajmiemy się fenomenem nierozzerwalnego spłotu, jaki złączył w naszej historii patriotyzm z martyrologią. Był to spłot tak wyraziście tragiczny i bohaterki, że zdominował inne, również żywe modele patriotyzmu (np. organicznikowski) i stał się niezbywalnym, często przywoływanym znakiem tożsamości narodowej Polaków. Warto przypomnieć, że unikalny w tekstach innych konstytucji imperatyw przedkładania egzystencji politycznej i niepodległości narodu ponad życie i szczęście osobiste, został wpisany w preambule do Ustawy Rządowej z 3 maja 1791 roku¹. Słowa te stały się swoistym testamentem Rzeczypospolitej przekazywanym z pokolenia na pokolenie. Hi-

1 "Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i udoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc skorzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, cenić drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą, egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony, chcąc raz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha niniejszą konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopóki by naród w czasie prawem przepisany wyrażną by wolą swoją nie wyznawał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu". *Dokumenty naszej tradycji, Konstytucja 3 Maja*, oprac. J. Łojek, Lublin 1994, s. 55.

storiczne wykształcenie się kulturowych form przeżywania doświadczeń martyrologicznych pogłębiło i poszerzyło wymiary polskiego uniwersum, a wspólnota patriotyczna żywych i umarłych, skupiona wokół znaków Krzyża i Orła wydaje się być swoistym fenomenem naszej kultury.

Uwydatnia ona skonstruowaną w świadomości żywą wspólnotę pokoleń doświadczonych cierpieniem poniesionym dla ojczyzny. Odczuwanie tych związków trwa do dzisiaj, zaświadczać o głębokości korzeni. Charakterystyczna dla tego problemu może być przykładowo wzięta wypowiedź profesora Henryka Skolimowskiego, która jest świadectwem odczuwania związku z kulturą polską właśnie dzięki naznaczeniu jej stygmatem tragizmu: *...smakowałem różnych kultur: brytyjskiej przez sześć lat, amerykańskiej przez dwanaście lat, brazylijskiej, meksykańskiej, greckiej, fińskiej - (...) Dzięki Bogu za to, że nie dał mi się urodzić w kraju dobrobytu i że nie pozwolił mi uniknąć gorzkich i niekiedy tragicznych doświadczeń. Ci, którzy tych doświadczeń uniknęli, są niejako jednowymiarowi. Nie mają głębi. Nie mają doświadczenia tragizmu. Bez ostatecznego doświadczenia, czym jest kondycja ludzka, nie rozumie się właściwie istoty człowieka².*

Współodczuwanie, przeżywanie wspólnej historii składa się na doświadczenie ciągłości i staje się istotnym składnikiem tożsamości indywidualnej i zbiorowej³.

W modelu polskim charakterystyczny jest właśnie czynnik ciągłości, uwarunkowany przede wszystkim istnieniem bardzo bogatego panteonu bohaterskiego ludzi o niezwykle mocno rozwiniętej sferze wartości moralnych zorientowanych na ideały wolnościowe. Zostały one w prosty i bezpretensjonalny sposób wyłożone w *Hymnie do Boga* Karola Sienkiewicza (1793-1860):

"Krwi nie wołamy, zdobyczy nie chcemy,
Nie chcemy mordów, do łupiestw niezdolni,
Tylko odzyskać ojczyznę pragniemy,
Tylko być wolni!"⁴

Niektórzy publicyści pragną "rozkuwać" Polaków z poczucia "tożsamości martyrologicznej" (określenie wprowadzone do języka publicystyki lat dziewięćdziesiątych). Należy tu przypomnieć, że polskie fabuły tragiczne, zwłaszcza z okresu powstań i II wojny światowej, w nie dający się przecenić sposób strzegą wartości kultury europejskiej, takich jak: wolność narodu, niepodległość państwa, godność człowieka, niezgoda na despotyzm i totalitaryzm, przywiązanie do tradycji prawa rzymskiego i Ewangelii.

W jednym z najpiękniejszych zbiorów eseistyki wojennej, jaką mamy w swoim dziedzictwie kultury, Ignacy Matuszewski wyjaśniał demokracji amerykańskiej o co walczyli Polacy 1 września 1939 roku: *Trzeba wiedzieć prawdę. Ta wojna jest o to, jaka kultura będzie panowała nad światem. To więcej, niż wojna gospodarki kierowanej z liberalną, więcej niż wojna kontynentów. To szturm barbarzyństwa do wrót Wiecznego Miasta, to ostateczny atak na Akropol i Rzym (...) Głęboko w podziemiach Europy kryło się barbarzyństwo. Wszystkie siły, wszystkie instynkty, które zbuntowały*

2 H. Skolimowski, *Uniwersalne wartości etosu polskiego*, [w:] *Oblicza polskości*, Red. A. Kłosowska, Warszawa 1990, s. 151, 137.

3 L. Kołakowski, *O tożsamości zbiorowej*, [w:] *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Kraków 1995, P. Ricoeur, *Pamięć - zapomnienie - historia. Tożsamość w czasach zmiany*, op. cit.,

4 K. Sienkiewicz, *Hymn do Boga*, cyt. za: K. Sienkiewicz, *Dziennik podróży po Anglii, 1820-1821*, Wrocław 1953, s. XXXIII.

się przeciw prawu dobrej wiary i miłosierdzia, przeciw rzymskim kodeksom i Ewangeliom⁵. Poeci wiedzieli najlepiej, co trzeba "rozstrzygać nieodwołalnie" i jak trwać "nad sensem śmierci i życia".

Kazimierz Wierzyński pisał w łunach wrześniowej pożogi słowa, które pozostaną w historii fenomenu polskiej moralności europejskiej:

Via Apia

1.

Zapalił się świat.
Bijemy się o cały świat,
Biją się polskie pułki
O Nike Samotracką,
O stare ateńskie zaułki,
O tysiące minionych lat,
O Akropol i Kapitol,
O Grecję i Rzym
Uderza ullańskie kopyto,
Artyleryjski dym.
(...)

A jeśliby który padł,
Niechby jak kamień zarósł
I wiecznie trwał,
Ostrolicy.
Niezlomny.
Civis Romanus,
Głaz na granicy.

Duchy, na których budował się świat,
Wieki, z których to wszystko w siebie wchłonął,
Usłyszycie nasze wojenne trąby:
To naprawdę wolność,
To naprawdę honor!
Przeciw nam
Tylko tanki i bomby.
(...)

(Kazimierz Wierzyński, *Via Apia*,
z tomu: *Ziemia - Wilczyca*)

Czy ten wiersz, wraz z interpretacją polskiej martyrologii lat wojny ma otwartą drogę do podręczników historii i kultury obowiązujących w szkolnictwie krajów Unii Europejskiej? Ostatecznie zwyciężyły tanki i bomby. Potem zmiażdżyły je inne tanki i bomby. Jak piszą historycy, II wojnę wygrała technika. Ale ponad tym wszystkim pozostanie na zawsze niezwykły zapis Westerplatte i unikalna martyrologia Warszawy. Są takie "świetliste łuny", jak pisał poeta, przed którymi milknie pióro i budzą się -

5 I. Matuszewski, *Wybór pism. Kulis historii Polski 1941-1946*. Wyd. Resovia, Rzeszów 1991, s. 38.

z popiołów sfinksy. To fenomen martyrologii zrodzonej z kultu wartości. Należy on do Polaków, a od twórców i historyków będzie zależało, czy fenomen ten pozostanie w świadomości kultury współczesnej.

Nadzwyczaj głębokie zakorzenienie się idei wolnościowych w martyrologii polskiej wytworzyło w literaturze, w ikonografii, w rzeźbie, w malarstwie swoiste obrazy cierpiącej wspólnoty narodowej. Obyczaj zrodził wielkość sytuacji rytualnego i skodyfikowanego językowo zbliżania się pokoleń żywych i umarłych (msze za ojczyznę, apele poległych, odwiedziny grobów, wieczerze wigilijne poświęcone bohaterom wolności itd.).

Podróż do krainy śmierci na spotkanie z zamęczonymi wnika nie tylko w porządek kosmosu (życie - śmierć - przeznaczenie), ale jest swoistą podróżą nieustająco budzielską, czasami buntowniczą i niepokorną (*Dziady*, cz. III), nakazującą duchowo niezwykłym stałą obecność w życiu pozostałych (rozmowy ze zmarłymi, apele, nocne przyzwania, modlitwy). Pokolenia szczególnie mocno dotknięte przeżyciem martyrologicznym (np. listopadowe, styczniowe, legionowe, wojenne) pozostawiły wysublimowane kulturowo i językowo świadectwa tworzenia się mistyki jedności pokoleń zmarłych i żyjących. Szczególnie charakterystyczne są toposy odejścia ("czwórkami szli do nieba żołnierze Westerplatte"), zapowiadające mitologii "nieba rycerskiego" i "ziemi przechowującej"; wspólnota idealnych obrońców pozostaje w niej na wiecznej warcie, zawsze gotowa do służby ojczyźnie. Legendy o śpiących rycerzach, opowieści o dzielnych bojownikach, prorokach kaznodziejach, żołnierzach i walkach trwających w "górnym świecie" (tak J. P. Woronicz nazywał niebo) albo oczekujących na powstanie z mogił lub pieczar, aby schwycić za oręż wolności, należą do wspólnego repertuaru mitów wolnościowych. Dwa światy: zniewolonych i walczących oraz duchów trwających "w nieprzeskoczonych nad słońcem progach" (J. P. Woronicz) stanowią jeden byt, złączony w planie boskim w nierozzerwalną wspólnotę przodków i potomków. Wspólnota ta posiada swoje cele, znaki, język, przestrzenie. Ciekawym poetyckim wykładem owych "cudów połączenia", braci walczącej może być wiersz J. Ujejskiego o świętej łące w Medyce, na której według zapowiedzi odbędzie się ostatni bój wolnościowy; konfederaci powstaną z ziemi, przybędą nowe armie na pastwiska, "tysiące kos zabyłśnie na tej sianożęci":

"Znam ja łąkę w Medyce, znam łąkę przestronną,
Gdzie po zimie najpierw zielono i wonno,
(...)
Łąka ta wspólnych użyć, łąka to gromadzka,
Tam duchów świętych ofiar odbywa się schadzka,
Bo chodzi wieść u ludu, że dawno przed laty
Stoczyły tam rozpaczny bój konfederaty,
Schodzi wieść prorocza, wieść natchnieniem męska,
Że stoczy się tam bitwa ostatnia, zwycięska".
(...)

(*Błonia Medyckie*)

Uformowane konwencje stylistyczne wprowadzają zbiorowy podmiot cierpienia: naród w jego rozmaitych ukształtowaniach figuralnych i przestrzennych, w sytuacjach walki, śmierci, wędrowania (etapy syberyjskie), osiedlania się, katorżniczej pracy, scenach pożegnań rozstrzelanych lub zsyłanych, stłoczonych w miejscach kaźni, wago-

nach lub więzieniach, rozdzielanych i rozłączanych, spędzanych i rozpędzanych, itd.⁶ Naród poddany masowym formom zagłady i naród broniący swojej tożsamości to wiekowie, polskie doświadczenie pozwalające na obserwację zjawiska martyrologii w różnych pokoleniach utrzymujących z sobą łączność kulturową i mistyczno-religijną.

Literackie i poetyckie obrazy są niezwykle pomocne w studiach nad martyrologią, dostarczają bowiem syntezy i kształtują myślenie symboliczne; nie mniej ważny jest szczególnie pietyzm w zachowaniu obrazu historycznego. Abstrakcyjne ujmowanie martyrologii może odwrócić uwagę od tego, co w niej najtrudniejsze do zrozumienia i pojęcia: skala cierpienia fizycznego i psychicznego. Czym innym jest mówienie o cierpieniu, a czym innym ukazywanie jego form i rozmiarów (np. wystawa obrazująca zbrodnie Wehrmachtu i jej bulwersująca recepcja w Niemczech, jak się okazało nie przygotowanych do "oglądania", obchody 50 rocznicy Powstania Warszawskiego na Rynku Starego Miasta w Warszawie rezygnujące z jakiegokolwiek "pokazywania", by nie razić oczu oglądających prezydentów). Tym bardziej mogą zadziwić dyskusje nad "nadmiernie martyrologicznym" profilem polskich muzeów ludobójstwa niemieckiego (Majdanek, Oświęcim)⁷.

Czy tradycja patriotyczno-symboliczna, zwana przez niektórych publicystów i politologów "nieodwracalnie anachroniczną"⁸, trafiła na złe czasy? Jak pisze Maria Gołaszewska w swojej ostatniej książce⁹ istnieją złe i dobre czasy dla wartości. Złe czasy proponują indyferentyzm, obojętność aksjologiczną, wartości są wyprowadzane z antroposfery i zastępowane innymi, często na zasadzie przeciwieństwa.

Poszukiwania nowych interpretacji zjawiska martyrologii wydaje się niczym nie zbanalizowaną koniecznością. Myślenie nad tymi problemami jest zaledwie otwarte, a odkrywanie sensów i sposobów intelektualnego funkcjonowania w kulturze i historii nie anachronicznym, a pilnym zadaniem współczesności¹⁰. Nie da się w sposób odpowiedzialny rozwinąć wielu kwestii bez uwzględnienia polskich doświadczeń. Są one historycznie osadzone bardzo głęboko i ta właśnie tradycja rodzi obawy niektórych współczesnych interpretatorów przed nadmiernym przywiązaniem do mocno ugruntowanych wzorców. Prowadzi to do propozycji głębokiej rewizji wielu fundamentalnych zasad, zasobów, pokładów, wartości i paradygmatów naszej kultury, takich np. jak spopularyzowane przez romantyzm pojęcia ojczyzny, narodu, języka, bohaterstwa, poświęcenia¹¹.

Martyrologia XIX i XX wieku ukazuje bardzo głębokie pokłady romantycznego sposobu odczuwania świata i romantycznego kultu wartości. Szczególnie ostro i wyraźnie odgranicza dobro od zła, ofiarę od sprawcy. Problematyka zła i cierpienia, jaka pojawiła się w morzu pamiętników - dokumentów martyrologii przeczy pojawiającym się współcześnie, obrzydliwym moralnie tezom, o swoistej jedności kata i ofiary. Polskie świadectwa martyrologii patriotycznej absolutnie nie potwierdzają modnych

6 E. Canetti, *Masa i władza*, Warszawa 1996.

7 *Nasza wspólna historia* (Emet), Gazeta w Lublinie. "Gazeta Wyborcza", 1997, 250/2020. Jeden z fragmentów tekstu nosi tytuł: *Za dużo martyrologii*. Dwuznacznie brzmi jeden z tytułów zacytowanych referatów: *Zbrodnie nazistowskie jako doświadczenie historyczne Polaków i Niemców*. Albo sam tytuł: *Nasza wspólna historia*. W tytułach zawarta jest intencja zbudowania wspólnego mianownika. Niemcy byli przeciwko naszej historii!

8 M. Król, *Liberalizm strachu czy liberalizm odwagi*, Kraków 1996.

9 M. Gołaszewska, *Fascynacja złem. Eseje z teorii wartości*, Kraków 1994.

10 Wiele kontrowersyjnych ale i ciekawych zarazem rozważań nad tymi kwestiami przynosi książka Z. L. Baumana, *Nowoczesność i zagłada*, Warszawa 1992, także: Z. Bauman, *Strategie zagłady*, [w:] *Historia i wyobraźnia*, Warszawa 1992, także w książce H. Grynberga, *Prawda nie artystyczna*, Warszawa 1994.

11 Np. tekst D. Siwickiej, *Ojczyzna intymna. Spór o polski romantyzm*. "Nowa Respublica", 1993, 7/8/58/59.

rozważań o jedności kata i ofiary. Nie potwierdzają one też tezy o "świętości zła", supozycji, iż "wszyscy jesteśmy złoczyńcami", a "wkład zbrodniarzy do dziejów ludzkości polega na tym, że jak rzadko kto, dają innym cierpieć".

Wszyscy znajdujemy się po tej samej stronie. Poczucie moralnej przewagi nad zło-
czyńcą, orzekanie jego winy i potępienie to poddawanie się fikcjom agresywnej
wyobraźni¹². Znakomite pamiętniki np. Barbary Skargi, Beaty Obertyńskiej i Grażyny
Lipińskiej¹³ przynoszą świadectwo zdecydowanego odcięcia w świadomości narrator-
skiej i przypominanych postaci od podejrzanej symbiozy diametralnie różnych warto-
ści: dobra i zła, kata i ofiary.

Z głębokich otchłani martyrologii wyłania się wzór zachowań bohaterskich, który
pozostanie w kulturze polskiej na zawsze.

Miliony ofiar zginęło milcząc, wiatr zacierał ślady, śnieg zasypywał życie, a jed-
nak pozostali ludzie, którzy dali pisane świadectwa heroizmu i męki: *a jednak są rze-
czy, które nie tylko są godne utrwalenia. Należałoby o nich krzyczeć, tak głośno, żeby
ten krzyk słyszeli wszyscy. Ciągle bowiem są aktualne i ciągle kładą się kamieniem na
nasze życie*¹⁴. W charakterystyce bohaterskich osób, które pozostawiły po sobie trwa-
nie europejskich i narodowych wartości nawet w warunkach ekstremalnych, znajdzie-
my określenia: *nieugięci, niepokonani, wierni, twardzi, niepokorni, nigdy niepokonani,
nigdy nie zapomniani*. Hołd tym Polakom, którzy w śniegach i tajgach pozostawili
niezwykły ślad najgłębiej powiązanej z narodową formą niepokornej martyrologii zło-
żył jeden ze świadków niezwykły bohater, "arystokrata ducha", Ryszard Snarski¹⁵.

Był taki czas

Więźniom Archipelagu

Europa kłęczała,
Rzeki płynęły pokornie
- Dunaj
- Wisła
i Bug.
Strzegły nas wieże obozów
i Ural pilnował,
Półtywi
Nożem i pięścią
Broniliśmy słabszych
- I jeszcze czegoś
Najdzielniejsi - zostawali w tundrze,
Śnieg zasypywał życie,
Wiatr zacierał ślady,

12 J. Brach-Czaina, *Szczeliny istnienia*, Warszawa 1992, rozdział "Święte zło", s. 123, *Powracające prze-
kleństwa Oświęcimia*, "Corriere Della Sera" o antysemityzmie w Polsce (Erlado Affinati) "Forum" 1997,
40/1679. Z. Bauman, *Nowoczesność ...*, op.cit.

13 B. Skarga, *Po wyzwoleniu 1944-1956*, Poznań 1990, G. Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich...*, Editions,
Spotkania 1990. B. Obertyńska, *W domu niewoli*, Warszawa 1991.

14 B. Skarga, *Po wyzwoleniu 1944-1956*, op. cit., s. 5.

15 R. Snarski, *Więzień łagru*, zastępca dowódcy Związku Obrony Wolności działającego na Polesiu w ła-
tach 1945-1949. Młodzież skupiona w tym Związku powędrowała na Sybir. Artykuł Konikiewicza w
"Roczniku" 4(28)'97.

A dzisiaj...
Rozproszeni po całym świecie,
Niektórzy bez dachu nad głową
Możemy powiedzieć
Patrząc prosto w oczy
Każdemu
Dla nas nie było białych plam.
A od początku
Tylko jedna droga.

Ryszard Snarski

Głos polskiej elity moralnej pełni specjalną funkcję w tworzeniu polifonii świata. Uczy wiary w człowieka i jego godność. Przechowuje wieczną odrazę i potępienie dla narodów, gwałtów dokonywanych na narodach i ludziach, ukazuje czym jest naprawdę "nagie zło", nie upiększone i nie fałszowane. Daje świadectwo fenomenowi niezwyklej siły moralnej, jaka może tkwić w człowieku i narodzie dzięki przywiązaniu do określonego systemu wartości. Przykładów w naszej historii znajdziemy tysiące. Wskreszenie narodowe Polaków na Wschodzie zrodziło kolejną falę wspomnień, a wśród nich wielką ilość wstrząsających przykładów polskiego heroizmu. Dzięki odwadze i sile psychicznej wspominających, okres ten został odtajniony i z dna mrocznych otchłani okrucieństwa wniesiony na zawsze do skarbcza narodowej martyrologii. Kamuflaż i osłona zła, ukrywanie jego mechanizmów i najciemniejszych, bezwzględnie ukrytych stron, są zawsze niebezpieczne dla przyszłości świata i kultury. Uciszenie pamięci martyrologii osłabia możliwość rozpoznawania niebezpiecznych sygnałów we współczesności. Potencjał agresji istnieje w naszym gatunku, nie mówiąc już o jego zakodowaniu w systemach, wymaga zatem budowania kontrsystemu, a przede wszystkim rozpoznawania i przeciwdziałania. Pamięć i przesłanie martyrologii narodowej jest absolutnie niezbywalnym elementem naszej narodowej "enigmy". Istnieją wartości, bez których świat ludzki nie może istnieć, są granice nieprzekraczalne i są prawa, których człowiek nie może łamać, jeśli chce pozostać człowiekiem. W roku 1943 warszawski poeta, W. Bojarski (zabity przez Niemców) na pełne zwątpienia słowa poety Tadeusza Borowskiego,

"Nad nami - noc. Goreją gwiazdy,
dławiący, trupi nieba fiolet

zostanie po nas żelazny i głuchy, drwiący śmiech pokoleń"

odpowiedział: *Otóż nie! Chociażby miał po nas przemaszerować chamski but kata, choćby wgniótł w ziemię nasze ciała, zniszczył, zgnoił, rozmazał, choćby zmienił naszą, jakże mężną, broń w kupę złomu - to przecież dla przyszłych pokoleń będzie ten nasz krzyk nie zaspokojony, nie zdławiony - żarliwy, pragnieniem mocnego dobra. I choćby zawieść miało wszystko, to jedno po nas zostanie na pewno*¹⁶. Dziedzictwo ludzi wielkich duchem, umysłem i sercem jest naszym wielkim narodowym skarbem, którego nigdy nie wolno kulturze zatracić.

Osobnym, obszernym tematem, o którym warto przypomnieć jest problem ekspresji tożsamości narodowej w zachowanym na zesłaniach i więzieniach obyczaj. Obyczaj,

16 Cytuję za: S. Stanik, *Śmiertelnie "ranny różą"*, "Myśl Polska" 1997, 39/1315f. Wiersz pochodzi z edycji "Sztuka i naród", luty 1943.

który wchłonał w sferze aksjologii dobro moralne i wartości religijne, był najczęściej przywoływany w chwilach najstraszliwszych, uśmierzał zwątpienie, zachowywał nadzieję, był prawdziwą opoką dla dnia codziennego, niosącego wielkie, niszczące zagrożenia. Pamiętniki zachowały wiele ciekawych opisów najwymyślniejszych sposobów zachowania obyczajów i sposobów obchodzenia Świąt Wielkanocnych, Wigilii, a także świąt rodzinnych (imieniny, urodziny). Pisanki z wrytym orłem, choinki wycinane z gazet, groty wigilijne żłobione w śniegu, tajemnie haftowane i wręczone proporczyki z orłem w koronie, były elementem strategii samozachowawczej. Jak pisała jedna z pamiętnikarek, "były zwycięstwem nad zwycięzcami", punktem oparcia, powrotem pamięci do dawnego życia w Polsce. Pamięć obyczaju pozwalała zachować elementy polskiego życia domowego, chroniła w swojej głębi tożsamość, składała "podziemną kopalnię" skarbów z innego świata. Zachowanie symboli i gestów wywodzących się z obyczaju narodowego dawały w "czasie nieludzkim" ocalenie. Niezwykłą musiała być siła symbolu, gestu, aby w scenerii łagrowej mogły się powtarzać sceny godne Grotgera i Kossaka: owa dziewczyna z warkoczami, która w łagrze daje potajemnie żołnierzowi polskiemu proporczyk biało-czerwony z wyhaftowanym orłem w koronie i Matką Boską, czy to nie swoisty cud kultury polskiej? Workuta 1947!¹⁷

Polska martyrologia nie dzieli, lecz łączy humanistów, także tych krajów, które wyrzuciły Polskę w przeszłości niczym niepowetowaną i nigdy niezapomnianą krzywdę. Humanisci nie dążą do wyciszania wątków historii tragicznej: znają oni zasady martyrologii i jej niczym nie dającą się zastąpić rangę w tworzeniu duchowości każdego narodu.

Autentyczna, pełna cierpień kultura, może być niewygodna dla strategii przemian kultur narodowych w globalny produkt subkultury masowej. Martyrologia nie pasuje do modelu kultury masowej, która z natury rzeczy ma przynosić rozrywkę, zapomnienie, "uliczną szczęśliwość", łatwą nadzieję, płynącą form i zachowań, ubogi język pojęciowy, nie znosi prawdziwej tragedii, wielowymiarowości przeżyć. Nie oznacza to wcale, że kultura masowa stroni od niebezpieczeństwa, zagrożenia, że unika obrazów śmierci albo wystrzega się obrazów okrucieństwa psychicznego i fizycznego. Przeciwnie. Media i komercyjna literatura w bezprzykładny sposób upowszechniają na nieznaną dotąd w kulturze skalę, nieskończoną ilość filmowych obrazów zbrodni, technik zabijania spreparowanych według wzorów skonstruowanych w pracowniach reżyserów komercyjnych obsługujących masowego odbiorcę. Masowy odbiorca otrzymuje trującą fascynację złem, śmiercią i okrucieństwem, najczęściej głęboko powiązaniem z pornografią i psychopatią. Zabójstwa gangstersko-złodziejskie ukazywane są w swoistym, "przyjaznym", kolorowym świecie, epatują szybkimi samochodami, salonami gier, luksusowymi domami, bogatymi plażami i pysznymi sklepami jubilerskimi. Można być w tym świecie już za parę centów, ale trzeba przejść w nim obowiązujący instruktaż zabijania, o co już świetnie zadbali reżyserzy i producenci filmowych fabryk śmierci.

W świecie "odwróconych wartości", w którym przemoc zdaje się dyktować zawrotne tempo fabuł obliczonych na dekonstrukcję wyobraźni i świata emocji odbiorcy, nie ma na nic miejsca, poza ewentualnie ostatnim "dobrym" strzałem policjanta.

Nie kolorowy, szary, jednakowo ubrany w więzienne lub łagrowe łąchy świat martyrologii patriotycznej pozostaje zdecydowanie obcy kulturze jarmarcznej magii, swoim kultem wartości i ochroną człowieczeństwa burzy mit kultury masowej. Ze swojej

¹⁷ Materiały, które otrzymałam z rąk p. Wiktora Więckiewicza, więźnia Workuty, opracowane i opublikowane: M. Wieliczko, *Workuta*, "Rota" 1995, 4/20/.

istoty jest przeciwny zabijaniu, obala kult bandytów, obnaża bezsens każdego ludobójstwa i każdego zabójstwa. Fabuły martyrologiczne obnażają nadal funkcjonujące wzory zabijania i degradowania człowieka, tym groźniejsze, że wkomponowane w "zgrabnie kręcione" obrazki filmowe, wideoklipy i kasety. Niektóre z nich najwyraźniej czerpią z niewygasłego repertuaru przemocy, znanego w świecie martyrologii z pracowni gestapo i NKWD. Kultura masowa walcząc z pamięcią i przeszłością dąży do amputacji szlachetnych wątków i postaw heroicznych. W istocie odwołuje się do wypracowanych w totalitaryzmach wzorów okrucieństw, przetwarzając jedynie scenerię i atrybuty, tak, aby niewyrobiony odbiorca nie rozpoznał śladów i biernie poddawał się sztuce zniewalania. Zło i przemoc wcielają się w atrakcyjne dla niewyrobionych widzów typy bohaterów - macho, z których emanuje zwierzęca siła, spryt treserów cyrkowych, o twarzach kompletnie pozbawionych ludzkich uczuć. Ozdabia je jedynie rzucający się w oczy rząd równych zębów, odslanianych na całą szerokość w chwilach szczególnego napięcia. Kobiety wplątane w wartką fabułę są tylko cielesnymi manekinami w bardzo określonych, najczęściej dwu rolach: jako partnerki w łóżku lub jak piszczące zabawki w scenach z bronią.

Wśród napomnień przekazu martyrologii należałoby wskazać na jej fundamentalne znaczenie dla rozwoju kategorii sprawiedliwości. A. Solżenicyn w *Archipelagu Gułag* zamieścił ważne słowa. Przypomnijmy je:

Na pojęcie sprawiedliwości od niepamiętnych czasów składają się w ludzkich oczach dwa różne składniki: tryumf cnoty i ukaranie występku (...) Nie karząc, nawet nie ganiąc złoczyńców, my nie tylko dbamy o spokój ich nędznej starości - ale raczej wyrrywamy spod nóg nowych pokoleń wszelkie podstawy sprawiedliwości. Dlatego też młodzi wyrastają na "obojętnych". To nie jest wina "braków w pracy wychowawczej". Młodzi utrwalają sobie w pamięci, że podłość nigdy na świecie nie podlega karze, zawsze natomiast zapewnia dostatek. Jak nieprzytulne, jak straszne będzie życie w takim kraju¹⁸.

Dziedzictwo zobowiązuje, zwłaszcza w czasach gwałtownych przeobrażeń i zmian, pamięć szlachetnych zasad bycia i zachowania może stanowić mocny fundament dla poszukujących wzorów życia. Wiele uznanych norm rozpada się na naszych oczach i przybiera groźne rozmiary. Nie należy ignorować w wielogłosowości świata, głosów z przeszłości. Znakomicie poszerzają one naszą wiedzę o wartościach, wnoszą - mimo wszystko optymizm, bo pozostawiają nietkniętą wiarę w moc człowieka. Kultura polska wydała niezmiernie bogaty panteon ludzi honoru, godności i najgłębszego patriotyzmu. Byli oni - i pozostaną wielkim bogactwem naszej kultury, dawali innym poczucie pewności, oparcia, bezpieczeństwa moralnego, podtrzymywali godne formy życia. Humanści polscy mają prawo podnosić głos w sprawie pielęgnacji duchowości naszego narodu. Powinni wnosić nasz "złoty kubek" do polskich domów.

Martyrologia jest także liryką w pamięci dzięki wrażliwości kolejnych pokoleń. Daje możliwość wydobycia z zamkniętej historii jej głębokiego tonu, odkrywa człowiekowi - innego człowieka, żłobi sumienie, "zetłate w mroku roztrąca kości", ma siłę wskrzeszania i ocalania sensów. Nie pozwala skamienieć, uczy współczucia i współodczuwania z niegasnącą, romantyczną siłą. Jakże często martyrologia o takiej skali jak Oświęcim, Katyń, Archipelag Gułag, Leweszowskie Wzgórza, Ponary, Kuropaty... nie znajduje miejsca w sztuce. Skala tragedii jakby przerastała odwagę twórców; wtedy odzywają się ciche, nieporadne tony zgrzebnej twórczości nieprofesjonalnej, jeszcze

18 A. Solżenicyn, *Archipelag Gułag, 1918-1956*, Instytut Literacki, Paryż 1974, s. 183.

skwapliwie zbierające do swojego glinianego kubka prawdziwe, nie filozoficzne łyżki człowiecze.

Pamięć martyrologii stała się ważnym tematem wielu współczesnych wierszy powstałych w samorodnym nurcie twórczości poetyckiej Polaków z Kresów. "Niezapomniany statek", "korytarz wspomnień", "świeca pamięci", "życie niewidzialne", "morze losów"; to symbole i metafory przedziwnych i przebogatych złożo tożsamości narodowej, która nie tylko ocalała, mimo wszystko i wbrew wszystkiemu, ale dla niektórych stała się niejednokrotnie wielką siłą, która u schyłku życia znalazła swoje nowe życie w słowie poetyckim:

Ja zapalam świecę pamięci
I idę po korytarzu wspomnień
Przekazanych od matki
Niezapomnianym statkiem
Przeptywają drogie oblicza -
Życia niewidzialne ale słyszalne.
Na falach rodowodu
Ten statek dąży
Do morza losów
Mego narodu.
Po udręczonej
I obelżonej kobiecości.
Słońcem lśniącej miłości
Liśćmi spadającymi lata.
Ach, jaka to wielka utrata!
Cierpiąca Macierz,
Bolesna, przygnębiona -
Jaskółczyne gniazdko
Do cudzej strzechy
Przylepione.
Cóż ci poradzić,
Jak cię pocieszyć?
Chyba tylko wierszem
Głęb twojej męki zmierzyć.

*(Po korytarzu pamięci,
Jarosława Pawluk, Ukraina)*